

Buka, Proszę

[Zwrotka 1]

Chyba już świta, światło puka w moje okno pyta:
"Czemu nie śpisz?" Minuta za minutą czmycha
Proszę, poczytaj mi te opowieści nieprawdziwe
Razem spalmy pamiętnik, do reszty przegnajmy chwile
Nie chcę ich widzieć, szkice, a ja je zniszczę z Tobą
A potem Ciebie i siebie zacznę na nowo
Kocham samotność, tak, proszę, podejdź bliżej
Kocham ciszę tak mocno, mów do mnie głośno, bym mógł słyszeć
Pozwól krzyczeć muzyką, składając palce na ustach
Tak, by echo nie znikło, rozbiło w szale wszystkie lustra
A po drugiej stronie pustka i oszustwa odbicie
Nie pozwala nam ustać, każe nienawidzić życie
Chodź pokażę Ci jak tu cień, smak ma nocy pocałunku
Gorący jak magma i gorzki jak dna trunku
Proszę, rozbij tę szybę, abym mógł Ciebie ujrzeć
Chyba już świta, pytaj i tak dzisiaj nie usnę

[Refren] x2

Proszę, rozbij tę szybę, proszę, rozbij to lustro
Chcę Ciebie widzieć i niech zniknie oszustwo
Proszę, otwórz tę klatkę, proszę, otwórz tę cele
Chcę na to patrzeć i niech zniknie cierpienie

[Zwrotka 2]

I może namalowałem koszmar - na przekór strachu
By rozszarpał co w nas, ubiera się na czarno
Tak bardzo podarł krajobrazy barw tu
I zostawił obraz z powylewaną farbą
I zdarte gardło, i wypalone płótno
A ja sam na sam z kartką, idąc za rękę z wódką
Aleja ku jutrom, brukowana mi w oszustwo
Idąc z pustką, a jeszcze chyba czasu mnóstwo?
Może umiem tylko ranić, dławić w sobie smutek
Nie mogąc go zabić i za nic stąd uciec?
Próbując zapisać tę próżność bez granic
Co cztery ściany zburzę, w murze inicjały
Chodź, pokażę Ci pergamin, zakopany pod stopami
Kiedyś między Nami w górze, a dziś zapomniany
Proszę, otwórz ten kufer tkany tajemnicą
Ja obiecuję, że spróbuję jeszcze raz - to wszystko

[Refren] x2

Proszę, rozbij tę szybę, proszę, rozbij to lustro
Chcę Ciebie widzieć i niech zniknie oszustwo
Proszę, otwórz tę klatkę, proszę, otwórz tę cele
Chcę na to patrzeć i niech zniknie cierpienie